

# „W katolickiej Polsce — katolickie radio”

## Katolicka, radiowa konferencja programowa

W Archidiecejalnym Instytucie Akcji Katolickiej odbyła się konferencja programowa Związku Katolickich Radiosłuchaczy. Konferencję poprzedziła Msza św. w kościele Śś. Piotra i Pawła.

Po krótkim zagajeniu prezesa Zw. Kat. Radiosłuchaczy, p. Truszkowski, słowo wstępne wygłosił, obejmując przewodnictwo obrad, prezes Zjednoczenia Pisarzy Katolickich, St. Miłuszewski. Honorowym przewodniczącym był J. E. Ks. Biskup Szałowski.

Pan Bukowski w referacie swym p. t. „Katolicka radiofonii” omówił znaczenie radiofonii na całym świecie i jej wpływ wychowawczy. Dalej wyraził troskę wszystkich katolików, aby tak potężny środek techniczny do rozprzestrzeniania myśli ludzkiej był zawsze używany należycie, a cały program radiowy o party o światopogląd katolicki. Referat został zakończony życzeniem, aby „w katolickiej Polsce, było katolickie radio”.

Następnie dyskusję zajął p. Kazimierz Daszkiewicz n. t. „Światopogląd katolicki podstawą programów radiowych w Polsce”, podając 7 tez Związków Katolickich Radiosłuchaczy.

1. Katolicy w Polsce dążą do uzyskania w radiofonii polskiej należnej im pozycji decydującej i do nadania radiu — katolickiego i narodowego pionu ideowego. Narodowi Polacy, jako twórcy i gospodarze Rzeczypospolitej i jedynie za

nią odpowiedzialni, ma prawo i obowiązek do korzystania z radia jako potężnego narzędzia oddziaływania na całe społeczeństwo.

2. Głównym zadaniem radia w katolickiej Polsce jest w harmonii z innymi czynnikami wychowawczymi tworzenie i szerzenie cywilizacji Chrystusowej, cywilizacji Krzyża. Program radiowy winien kształtować wizję Polski katolickiej i narodowej, sprawiedliwej i szczęśliwej, rządzącej się według własnych polskich i chrześcijańskich wzorów, opartych na miłości Boga i miłości bliźniego.

3. W całej w ogóle działalności radia winna przebić wyraźnie myśl przewodnią, opierającą się na wierze i etyce katolickiej, katolickim poglądem na świat i takież nauce społecznej. Program radiowy powinien wpływać organicznie ze źródła nauki chrześcijańskiej i musi być poparty życiem i czynami wykonawców. Program radiowy winien budzić ducha heroicznego oraz energię twórczą i ofiarą gotowość czynu w wielkim wspólnym dziele wypełnienia przez Polskę Bożych przeznaczeń.

4. Słuchacz radiowy chce otrzymać w radiu rzetelne potrzyskanie w swych codziennych trudnościach w duchu Ewangelii Chrystusowej oraz znaleźć w nim powołanie swej osobistej pracy z całością Narodu i Państwa. Katolicy radiosłuchacze są jednak przeciwni niezdolności szkolnictwa i wszelkiemu moralizatorstwu.

5. Przyrodzoną cechą radiofonii jest niewątpliwie dostarczanie słuchaczowi wytchnienia i rozrywki, lecz rozrywka radiowa, stanowiąca słuszną większą część programu radiowego, winna stać się źródłem prawdziwej radości życia i budzić zdrową ochotę do niego; nie może ona zagłuszyć i usypiać sumienia w stosunku do nakazów etyki katolickiej.

6. Produkcje muzyczne, artystyczne, literackie, słuchowiska itd. stanowiące z natury rzeczy najbardziej atrakcyjną część programów radiowych, winny być potężnym czynnikiem podniesienia ogólnego poziomu kultury społeczeństwa, a żadną miarą nie mogą schlebzać niczemu, co niskie i barbarzyńskie, a więc niezgodne z prawdziwym pięknem.

7. Radio powinno podawać tylko rzetelnie sprawdzone i prawdziwe wiadomości ze wszelkich dziedzin życia i wiedzy.

W dyskusji jaka się wywiązała głos zabierali z kolei prof. Rytel, ks. Rękas, ks. prałat Jachimowski i inni.

Wszystkie tezy zostały jednogłośnie przyjęte.

## Pani moda ma głos

## Trykotowe komplety wracają do mody

Gdy przychodzi jesień i mroźne dni zimowe — trzeba koniecznie pomyśleć o cieplej sukience wełnianej.

W tym roku powraca do łask moda trykotów — tak ciepłych, praktycznych i... taniach, jeśli pani umie robić na drutach. Ostatnio swetry i trykotowe garsonki (t. zn. spódniczka i bluzka trykotowe, tworzące jedną całość) nienoszone od kilku lat znów wkraczają triumfalnie na arenę mody; co więcej, modne Paryżanki nie wahają się nosić trykotów nawet na ulicę. Płaszcz zrobiony na drutach ściągającym imitującym tweed, jersey lub wełny w paski i t. p. uszyty krojem sportowym — jest ostatnim krzykiem mody jesiennego sezonu.

## RANO SPORTOWE GARSONKI

Do sportów i w porze przedpołudniowej — nosić będziemy komplety „deux pièces”, chętniej widziane w świecie mody, niż całe sukienki z trykotu. Spódniczka krótka, robiona ściągającym imitującym wypukłe paski, lub ściągającym gładkim — z załamaniami imitującymi zakładki — fałdy. Bluzka z rękawami długimi, zapinana przez przód na drobne guziczki, pod szyją wycięte okrągłe, zakończone

grubszą ściągaczką lub małą kokardką. Pasek z boksu, guziki obciążone skórą w kolorze paska, lub trykotem jak bluzka. Ściąg bluzki czy swetra naśladowujący jersey'e, tweed, paski lub możliwie gładki — bez fantazji i ażurów.

Wiele uwagi poświęca się doborowi barw; np.: górę bluzki robi się jaskrawo ponsową, dół począwszy nieco poniżej biustu — do pasa — czarną czy popielatą. Uлюбione kolory trykotów na rano, to rudzi, rdzawa terakota, brąz, miedź, cała gama odcieni niebieskich bleu. Kolor czarny łączy się chętnie z żywym zielonym i różowym o odcieniach amarantowych cykamenów wpadających lekko w fiolet, bądź odcieniem poziomki. Czarny z naturalnym, jaskrawym kolorem ponsowym — jak jasna krew również jest mile widziany. Delikatne odcienie biado — różowej brzośkwini wyglądają ślicznie w mroźne i śnieżne dni „białej zimy”.

Łączy się też kilka kolorów w jednej całości; np. spódniczka ciemno granatowa, bluzka w poprzeczne paski biado-zielone jak rzęda, poziomkowo - różowe i lila; pasek i rękawy znowu granatowe jak spódniczka. Całość wygląda jak jednolita sukienka granatowa, na którą nałożono w chłodny dzień kamizelkę bez rękawów w odmiennym kolorze.

## POPOŁUDNIU

Na popołudnie — możemy także nosić trykoty, sukienki na drutach bez obawy popełnienia shokingu. Dawniej noszenie trykotów na popołudniowej wizycie czy herbatce w kawiarni uważano było za brak smaku i znajomości „żelaznych” zasad mody. Obecnie sztuka robienia trykotów na drutach doszła do fazy szczytów doskonałości i wykazuje, że w eleganckiej toalecie popołudniowej trudno domyślić się pracowniczego arcydzieła rączek pani.

Sukienki czy bluzki popołudniowe robimy już z welen wykłuwających — dobierając nitkę przeplat-

## Oklaski w Hollywood Sukces piosenek Kory Jaroszewej

W niedzielę w sali kinoteatru Hollywood odbył się poranek pieśni Kory Jaroszewej.

Nie banalne teksty znanej autorki znalazły w osobie Zygmunta Lewandowskiego partnera o niezawodnej intuicji kompozytorskiej.

Na pierwszą część koncertu złożyły się oprócz melodii Lewandowskiego pieśni Czajkowskiego, Gadowskiego oraz „Uлюбione arie z lat dawnych”. Druga część natomiast poświęcona była zgodnemu, o pokrew-

nym charakterze twórczym — duetowi: Kora Jaroszewa — Lewandowski.

Jako pierwsza śpiewała E. Lubicz-Gruszecka, „małenki słowik”. Tylko... ludzki słowik nie rodzi się z tak skończoną techniką, jaką posiada ten niepokorny, szary piosenkarz. Jego ludzki naśladowca, przy swej miłutkiej barwie głosu i śmiałych czystych górnych tonach powinien pogłębić interpretację i otrzaskać się z zupełnie nieusprawiedliwionej tremy. Andrzej Kwietniewski, tenor, wybrał niezbyt fortunnie „Chanson triste” — Czajkowskiego. Trudna ta pieśń wypadła niewyraźnie; dalsze — włoska „Nie budź mnie” i „Pieśń polska” — Lewandowskiego dobrze.

Lucyna Messal w ariach „z dawnych lat” dowiodła, że Królowa Operetki nie prędko jeszcze pozwoli się zdezonizować. Duet Zofia Tokarzewska i Mikołaj Warwa (artyści Opery Warszawskiej) bardzo dobry, w pieśniach solowych darto. Giovanno Tarini baryton o włoskim nazwisku i poprawnej polskiej dykcji bisował bojowego, ciepłego jeszcze marsza Lewandowskiego, poświęconemu korpusowi żołnierskiemu „Marsz za Olsę”.

„Mały Kiepur”, „XY”, „Śpiewak z Bożej Łaski” z dodatkiem „fenomenalny” — quarto voto Mieczysław Pręgoski oprócz głosu i pełni metalicznego forte, posiada dużo kabaretowej nonszalancji, wcale nie miłej i nie pasującej do całego zespołu.

Wielbiciele „Niebieskich róż” Mierzejewskiego do słów Kory Jaroszewej zgłotował Lewandowski miłą niespodziankę. Jego tango „Uspione błękity” przerosło pierwowzór, nie zataczając z nim subtelnej kompozytorsko przemysłowej łączności.

Więź słowna logicznie i głęboko przez Korę Jaroszewą przeprowadzona złożyła się na całość, która powinna zachęcić autorkę i kompozytora do podjęcia nowych twórczych prób, pod sprzyjającym okiem bliźniaczych Muz.

Konferansjerka Kazimierza Chrzastowskiego trochę za skąpa.

5.

## Zagranica oczarowana polską muzyką ludową

W październiku nadawało Polskie Radio do Szwajcarii i Italii audycje folklorystyczną Tadeusza Sygietynskiego „Z pieśnią i tańcem przez Mazowsze”. Audycja ta znalazła niezwykle serdeczny i żywy oddźwięk wśród radiosłuchaczy Szwajcarii i Italii, czego dowodem są listy obu radiofonii nadesłane do Polskiego Radia.

W liście rozgłosili szwajcarskich czytamy między innymi: „Koncert nasz oczarował nas i zachwycił żywotnością i melodyjnością polskiej muzyki. Zasluguje ona na najwyższe pochwały. Chór pięknie zaprezentował taneczne melodie o nieprzebranych zda się bogactwach; również i orkiestra pod dyrykcją talentowanego Tadeusza Sygietynskiego spełniła swe zadanie znakomicie, tak że owe pół godziny polskiej muzyki ludowej upłynęło zbyt szybko... Dziękujemy za interesującą audycję.

W równie ciepłych słowach dziękuje radiofonii włoska EIAR za tę audycję, zaznaczając, że była dla nich „interesująca, zarówno z punktu widzenia artystycznego jak i technicznego”, dodając, że „znalazła ona bardzo serdeczne przyjęcie ze stro-

ny radiosłuchaczy włoskich”.

Jak widać starania Polskiego Radia o propagowanie muzyki polskiej wśród obcych znajdują oczekiwany oddźwięk.

## Pośrednictwo małżeńskie między głuchymi

W Berlinie powstało z inicjatywy urzędu propagandy rastowskiej biuro pośrednictwa przy zawieraniu małżeństw pomiędzy osobami głuchymi. Jak utrzymuje berlińska prasa, biuro to cieszy się dużym powodzeniem. Prawo niemieckie pozwala na małżeństwa między głuchymi nawet o ile wada jest dziedziczna, w takich wypadkach jednak małżeństwo musi pozostać bezpotomne. O ile natomiast głuchota nie jest dziedziczna ograniczenia takiego nie ma.

Pośrednictwo odbywa się w ten sposób, że najpierw nawiązuje się korespondencja; anonimowość odpada dopiero wówczas, gdy okaże się, że obie strony skłonne są do zawarcia związku. Ponieważ głusi, odcięci od otoczenia, chętnie przebywają między sobą nie dziwnego, że biuro ma ogromną ilość klientów. Przede wszystkim jednak odbywa się badanie lekarskie dla stwierdzenia, czy głuchota nie jest dziedziczna.

bałabyś się jechać sama, że powinien ci tego oszczędzić.

— O! bałabym się!

Sue włożyła kapelusz i przejrzała się w lustrze. Loraine odstąpiwszy o parę kroków, ujęła się pod boki.

— Mnie nie było w nim tak dobrze, jak tobie. Zrobisz furorę, jeżeli to jeszcze potrzebne. Biedny kapitan oszaleje. Chciałby z tobą zamienić parę słów. Przed lądowaniem. Czy może przyjsz?

— Naturalnie — rzekła chłodno Sue, ale serce się w niej zatłukło, że go znów zobaczy. Czuli, że słabnie. Tak do niego tęskniła. Chciała go nienawidzić i nie mogła. Ale może... jeżeli będzie próbowała...

Wszedł.

Był w mundurze khaki z czerwonymi naszywkami na wyłogach. Jakże to dziwne: od początku wiedziała, że to wojskowy. Jakże to dziwne: od początku czuła, że rozdzieli ich jakaś tragedia.

Serce mówi, jeżeli tylko w porę słuchać jego ostrzeżeń. Ona się spóźniła.

— Jeżeli go więcej nie zobaczę, zapomnę — błysnęła szybka myśl.

Zmierzyła go zimnym spojrzeniem.

— Pan chciał ze mną mówić?

— T...tak. Chciałem z tobą mówić — odparł z zająknięciem. Miał twarz mizerną, zmęczoną. Na widok jej eleganckiej sukni, białych rękawic

czek i bućków w spojrzeniu oficera odbiła się nagła wrogość.

— Więc i ty miałaś stroje!

Sue zrozumiała. O to ją posądza? Niech posadza.

Rozesmiała się.

— Dlaczegoż nie miałabym się stroić?

— Płyniemy na brzeg. — Opanował się. —

Zrobiłem wszystko, co się dało, żeby ci oszczędzić niepotrzebnych przykrości. Mam prywatną motorówkę i nikt z pasażerów nie wie, co zaszło. Natychmiast po wylądowaniu odbędzie się przesłuchanie. Major Paton, który, jak mówisz, był w waszym magazynie, złoży zeznania. Okaże się, czy powiedziałą prawdę. W tym wypadku nie będziemy cię zatrzymywali.

Sue odrzuciła głowę w tył.

— A jeżeli się okaże, że kłamłam?

Kapitan odpowiedział smutnie:

— Na lądzie ja nie będę miał nic do mówienia.

— Czy rozstrzelają mnie o świecie?

W tej chwili Sue pragnęła tylko znieść się nad nim jak najokrutniej, żeby się wyl z udręki. Simon nagle zmiekał. Twarz mu drgnęła kurczowo.

— Na miłość Boską, Sue, powiedz mi, czy byłaś z nimi w porozumieniu? Muszę wiedzieć... Koniecznie muszę wiedzieć. Dlaczego ubierałaś się biednie, mając takie stroje? Co się w tym kryje? Sue — Sue...

(D. c. n.).

DOROTHY BLACK

37)

## PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

Statek otoczyła chmara łodek, z których dochodziły zachęcające wrzaski sprzedawców owoców i paciorków. Od burty odbiła duża motorówka z pasażerami, jadącymi na ląd.

Sue patrzyła na to wszystko z sercem ściśniętym trwogą o własne losy. Wtem drzwi się otworzyły i weszła Loraine z niebieską płócienną suknią, przetrzuconą przez ramię. W ręce niosła tafełki białe z niebieskim, białą torebkę i rękawiczki. Na drugiej trzymała wysoko kapelusik, dobrany do kompletu.

— Żebyś miała w czym wylądować. Skromna sukienka, ale krój pierwszorzędny.

— Loraine! Tyle mi już nadawałaś wszystkiego...

— Mniejsza o to. Wczoraj sobie obmyślałam, jak cię ubrać. Kolor dosyć ciemny. W przełomowych chwilach życia trzeba się ubierać ciemno. Zgodzili się zostawić mnie i zabrać razem z tobą. Ja ubiorę się czarno, jak przystoi duceannie. Rozmawiałam się z kapitanem. Powiedziała mi, że